



**ZAKŁAD BADAŃ NAUKOWYCH
POLSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGICZNEGO**

Michał Wenzel

Charakterystyka społeczna ofiar handlu ludźmi

Raport z badań jakościowych.

Wrzesień 2005

Spis treści

WSTĘP	3
1. OPINIE CASE MANAGEREK	5
1.1. Pochodzenie ofiar	5
1.1.1. Miejsce zamieszkania	5
1.1.2. Pozycja społeczna	6
1.2. Środowisko społeczne: relacje z rodziną, przyjaciółmi, partnerami życiowymi	6
1.3. Mechanizmy rekrutacji ofiar handlu ludźmi	8
1.4. Pomoc ofiarom	10
2. ANALIZA WYWIADÓW Z OFIARAMI HANDLU LUDŹMI	13
2.1. Pochodzenie	13
2.1.1. Miejsce zamieszkania	13
2.1.2. Pozycja społeczna	14
2.2. Środowisko społeczne: relacje z rodziną, przyjaciółmi, partnerami życiowymi	15
2.2.1. Relacje z rodziną.....	15
2.2.2. Kontakty z kolegami, rówieśnikami	17
2.2.3. Relacje z partnerami życiowymi	19
2.3. Wykształcenie i kwalifikacje zawodowe	20
2.3.1. Wykształcenie	20
2.3.2. Doświadczenie zawodowe i kwalifikacje	23
2.3.3. Plany zawodowe	25
2.4. Normy i wartości	27
2.5. Mechanizmy rekrutacji ofiar handlu ludźmi	29
2.5.1. Mechanizmy werbunku do prostytucji	29
2.5.2. Warunki pracy w agencji	32
2.6. Sposoby zapobiegania handlowi ludźmi i pomocy ofiarom	33
2.6.1. Rady dla osób zagrożonych.....	33
2.6.2. Opinie o działalności instytucji pomagających ofiarom.....	35
2.6.3. Potrzeby ofiar	36
PODSUMOWANIE	38

Wstęp

Poznanie specyfiki zjawiska, jakim jest handel ludźmi, nie jest możliwe bez dogłębnej analizy mechanizmów stawania się ofiarą. Czynniki społeczne, psychologiczne i sytuacyjne sprawiają, że ofiary tego przestępstwa to szczególna grupa społeczna. Celem opisywanego badania jest naszkicowanie jej portretu.

Poniższy raport zawiera analizę wywiadów pogłębionych (IDI) przeprowadzonych z ofiarami handlu ludźmi i case managerkami, czyli osobami zajmującymi się ofiarami w Fundacji La Strada. Wywiady miały na celu zebranie informacji na temat sytuacji, w jakiej znajdowały się respondentki przed zajściem przestępstwa (ich miejsca w strukturze społecznej, cech środowiska społecznego, relacji z bliskimi), a także przebiegu przestępstwa. Zebranie tych danych służyć ma określeniu mechanizmów stawania się ofiarą i możliwości reintegracji społecznej. Zgodnie z założeniami badania, w tym celu konieczne jest poznanie przeszłości respondentek do momentu przestępstwa, jak i ich oczekiwań i planów życiowych po nawiązaniu kontaktu z La Stradą.

Ogółem przeprowadzono 15 wywiadów: 11 wywiadów z ofiarami i 4 wywiady z case managerkami. Ofiary to z dwoma wyjątkami kobiety posiadające obywatelstwo polskie. Te wyjątki to: mężczyzna, Polak, oraz Białorusinka mieszkająca w Polsce. Ofiary to osoby otrzymujące (obecnie lub w przeszłości) pomoc od Fundacji La Strada.

Raport podzielony jest na dwie części. W części 1 zawarta jest synteza wypowiedzi case managerek. W części 2 zawarta jest analiza wywiadów z ofiarami. Obie części uporządkowane są w analogiczny sposób: zawierają charakterystykę środowiska społecznego ofiar, opisują mechanizmy rekrutacji i określają pomoc potrzebną ofiarom. Cytowane wypowiedzi zaznaczone są kursywą. W celu zachowania pełnej anonimowości, wypowiedzi respondentek oznaczone są nie nazwiskiem, lecz

numerem wywiadu. Respondentki określane są w raporcie jako ofiary bądź klientki, zgodnie z przyjętym w Fundacji nazewnictwem. Wypowiedzi case managerek nie są przypisane konkretnym osobom.

Respondenci to osoby, które padły ofiarą przestępstwa. Respondentki (i respondent) spełniają dwa warunki: zostały poszkodowane i wyraziły wolę zmiany swojej sytuacji. Na podstawie dostępnych danych nie sposób określić, jaką część ogółu osób zajmujących się prostytutką stanowią ludzie spełniający te dwa warunki.

1. Opinie case managerek

Ofiary handlu ludźmi to w zdecydowanej większości kobiety zajmujące się prostytutką. Inne formy handlu, np. niewolnicza praca w charakterze służby domowej, zatrudnienie w charakterze niewolniczej siły roboczej w zakładach produkcyjnych nie zdarza się jak dotąd często. Liczyć należy się jednak ze wzrostem liczebności tego rodzaju ofiar handlu ludźmi. Większość klientek wraca z zagranicy, część padła ofiarą w Polsce. Trzecią grupą są cudzoziemki przebywające w Polsce.

1.1. Pochodzenie ofiar

1.1.1. Miejsce zamieszkania

Ofiary handlu ludźmi mogą pochodzić zarówno z metropolii, jak i z miasteczek i wsi. Zdaniem jednej z case managerek, grupy te różnią się jednak, jeżeli chodzi o przyczyny zajęcia się prostytutką. Osoby z metropolii liczą czasem, że *zrobią karierę i podniosą swój status społeczny*, osoby z małych ośrodków motywowane są złą sytuacją materialną, *walczą o przetrwanie*. Ofiary stosunkowo często pochodzą z obszarów dotkniętych masowym bezrobociem.

Cudzoziemki najczęściej pochodzą z krajów b. ZSRR, Bułgarii, Albanii. Case managerki wskazywały na pewne prawidłowości, jeżeli chodzi o pochodzenie kobiet-ofiar handlu. Wskazywano na opanowanie przez Bułgarów narodowości tureckiej rynku usług świadczonych przy drogach: case managerka stwierdziła, że o ile agencje towarzyskie prowadzone są zwykle przez Polaków, to Bułgarzy (prawdopodobnie narodowości tureckiej) kontrolują prostytutkę uprawianą przy głównych trasach komunikacyjnych. Ofiary pochodzące z Bałkanów to często Romki. Ofiary z krajów byłego ZSRR to zwykle Białorusinki i Ukrainki.

1.1.2. Pozycja społeczna

Ofiary pochodzące z Polski pochodzą zwykle ze środowisk o pozycji społecznej poniżej przeciętnej. Sytuacja finansowa środowiska, z którego pochodzą jest w najlepszym razie średnia. Często pochodzą z rodzin dotkniętych bezrobociem. Klientki zwykle mają wykształcenie średnie lub zawodowe, rzadziej podstawowe, rzadko wyższe. Jedna z case managerek jest jednak zdania, że *nie są to najprymitywniejsze intelektualnie środowiska, bo jednak taki pomysł, żeby jechać, musi się pojawić.*

Zdaniem case managerki ofiary zza granicy pochodzą z różnych grup społecznych, jednak zwykle ze środowisk biednych: *nie są to osoby bogate, jadą w celu zarobienia pieniędzy.* Sytuacja materialna rodzin wskazywana jest jako główny czynnik skłaniający do wyjazdu. Ofiary mogą mieć różne wykształcenie: wśród klientek *była kobieta, która miała wyższe wykształcenie medyczne, kobieta, która wcześniej prowadziła własną firmę na terenie Ukrainy, były też dziewczęta świeżo po ukończeniu szkół dziesięcioletniej.*

1.2. Środowisko społeczne: relacje z rodziną, przyjaciółmi, partnerami życiowymi

Ofiary niemal bez wyjątków pochodzą z rodzin źle funkcjonujących. Miały zwykle złe relacje z rodzinami, czasem pochodzą z rodzin niepełnych lub zastępczych. Są to często *osoby z rodzin z problemami, rodzin, które zupełnie nie zajmują się swoimi bliskimi, albo rodzin, które nie akceptują wyborów swoich bliskich.* Niektóre klientki *były tak krótko w domu trzymane, że jak tylko się udało, natychmiast poszły do agencji.* Nieliczne ofiary z dobrze skonstruowanych rodzin zwykle klientkami są

krótko, ponieważ rodzina zajmuje się kryzysem. Niektóre ofiary zdecydowały się na wyjazd z miejsca zamieszkania i zajęcie się prostytutką z powodu zerwania związków w miejscu pochodzenia, kłótni z ojcem lub chłopakiem. Brak opieki ze strony rodziny powoduje często, że ofiary zmuszone są przedwcześnie podejmować życiowe decyzje, niektóre *za wcześnie musiały szukać pracy, bo nikogo nie obchodziły.*

Osoby pozbawione oparcia w rodzinie mogą znacznie łatwiej paść ofiarą handlarzy. Case managerka twierdzi, że sprawcy celowo wybierają osoby pozbawione oparcia w swoim środowisku: *sprawca dobrze wie, kogo wybrać, wybiera osobę, o którą rodzina nie będzie się upominać bo nie jest w stanie lub nie chce. Rzadko zdarza się kretyn, który weźmie taką, za którą rodzina wyśle Rutkowskiego.*

Ofiary to często kobiety pochodzące z rodzin alkoholików. Często same są uzależnione, *młodsze częściej od narkotyków, starsze kobiety od alkoholu.*

Wydaje się, że niektóre ofiary handlu ludźmi były w dzieciństwie czy wczesnej młodości ofiarami przemocy seksualnej. Są to sprawy, o których klientki opowiadają niechętnie, więc case managerki czasem wyciągają takie wnioski na podstawie przesłanek pośrednich. Jedna z nich mówi: *mam wrażenie, że dużo z tych osób była wcześniej wykorzystywana seksualnie, także i w rodzinach. Jeśli nie w rodzinach, to miały coś związanego z przemocą seksualną, czy to bał wcześnie, czy wykorzystywanie przez kogoś...*

Ofiary wykazują wiele wspólnych cech psychologicznych. Case managerki wskazują na niskie poczucie własnej wartości. Są to często osoby, które nigdy nie pracowały lub pracowały tylko sporadycznie i nie odniosły sukcesów: *większość jest bezrobotna, dużo jest z rodzin dysfunkcyjnych, a sprawca dodatkowo nad tym pracuje, musi spowodować, żeby jedynym wyjściem była praca dla niego.*

Jeżeli chodzi o cudzoziemki, różnie wyglądają związki ofiar z pozostawionymi z kraju pochodzenia rodzinami. Często jest tak, że związki te istnieją, a ofiara ukrywa swoją sytuację ze względu na obawę przez stygmatyzacją. Czasem z obawy przed ujawnieniem swojej sytuacji odmawiają współpracy z policją i wymiarem

sprawiedliwości: *nie chcą, by toczyły się sprawy w sądzie, boją się odrzucenia przez rodzinę.*

1.3. Mechanizmy rekrutacji ofiar handlu ludźmi

Z wypowiedzi case managerek odtworzyć można typologię sposobów rekrutacji ofiar do prostytucji. Podstawowe mechanizmy zostania ofiarą to: "na pracę" i "na miłość". Te mechanizmy nie tylko się nie wykluczają, ale często ze sobą współwystępują.

Najczęściej kobiety stają się ofiarami handlu ludźmi próbując podjąć pracę zarobkową. Pochodzą one zwykle z biednych rodzin i liczą na radykalną poprawę swojej sytuacji, na to, że zarobią szybko duże pieniądze. Zdaniem jednej z case managerek duża część ofiar to osoby wyjeżdżające za granicę, do krajów o znacznie wyższej stopie życiowej, w nadziei na poprawę warunków bytu: *większość przypadków to są osoby, które mają niezaspokojone potrzeby materialne.*

Niekiedy ofiara nie wie, że będzie zmuszona do prostytucji: sądzi, że będzie kelnerką, barmanką, pomocą do dziecka lub osoby starszej i na miejscu jest zmuszana do prostytucji. Osoby te łatwo oszukać, ponieważ znajdują się w złej sytuacji finansowej. Ofiara *słysz, że zarobi pieniądze i tylko na tym się koncentruje, nie sprawdza, co dalej się będzie działo.*

Znaczna część ofiar ma częściową świadomość tego, co je czeka: *duża część z nich wiedziała, że to jest praca w prostytucji. Tylko co do warunków i tego, co się działo później nie miały jasności.* Wiedzą, że będą prostytutkami, lecz nie zdają sobie sprawy, w jakich warunkach i za ile będą pracować, nie wiedzą, że odebrana będzie im wolność.

Oprócz motywacji stricte finansowej czasem rolę odgrywa uzależnienie emocjonalne od pośrednika lub osoby wyzyskującej ofiarę. Jedna z case managerek nazwała to mechanizmem "na miłość". Polega on na tym, że osoba uważana przez ofiarę za

partnera namawia ją do wyjazdu za granicę i nakłania do prostytucji, bądź "sprzedaje" ją komuś innemu. Może być i tak, że "partner" jest jednocześnie stręczycielem. Niekiedy jest to bliski znajomy obiecujący pośrednictwo pracy.

W przypadku bardzo młodych ofiar pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych lub nie posiadających rodzin nieco odmienny mechanizm uzależnienia emocjonalnego może mieć miejsce. Agencja towarzyska zastępuje im rodzinę. Zapewnia im nie tylko materialne podstawy egzystencji, ale także poczucie przynależności do grupy i opiekę: *agencja daje im jedzenie, dobre ciuchy, miejsce, gdzie mają wracać, koleżanki, urodziny. Czasem jest to miejsce, gdzie po raz pierwszy obchodzą urodziny.* Osoby w takiej sytuacji (mające czasem 13-14 lat) często nie chcą nic zmienić, ponieważ odczuwają głównie skutki pozytywne. Cieszą się wzięciem na rynku i negatywne efekty tego zajęcia odczuwają znacznie później.

Kiedy ofiara uświadamia sobie, że pracuje za znacznie mniejsze wynagrodzenie, niż oczekiwała, lub kiedy uświadamia sobie, że została sprzedana, często nie decyduje się na zmianę swojej sytuacji, na zerwanie z zajęciem, nawet, jeżeli miałaby taką możliwość. Sprawcy stosują kilka mechanizmów przywiązujących ofiarę do siebie.

Często stosowany jest "mechanizm długu". Ofiara ma rzekomo wobec sprawcy dług do spłacenia i wierzy, że po spłacie zacznie przyzwoicie zarabiać. Sankcją za niespłacenie długu jest pobicie, gwałt, lub inne kary. Dług powstaje w ten sposób, że sprawca obciąża ofiarę kosztami za różne fikcyjne usługi lub zawyżonymi kosztami rzeczywistych usług i wymusza pracę, z której środki mają być przeznaczone na spłatę. Na przykład, sprawca prowadzi *zeszycik burdel mamy czy sutenera, gdzie oblicza dług, który ona ma. Dziewczyny karmione resztkami pizzy mają wpisane ogromne sumy. Śpią po cztery na jednym tapczanie, a napisane jest, że płacą po 100 Euro dziennie.* Sprawca zawiera z ofiarą umowy stwarzając pozory legalizmu. W umowach tych nie mówi się o prostytucji, lecz np. *umowy typu pokazywanie strojów na dyskotecę, co oznaczało pokazywanie się bez strojów.* Niekiedy ofiary muszą podpisywać weksle służące do szantażu.

Ofiary mające problemy z narkotykami często uzależnione są od sprawcy, ponieważ dostarcza im je lub umożliwia zakup. Młode osoby czasem decydują się na udział w filmach pornograficznych i są potem szantażowane.

Osoby znajdujące się za granicą znajdują się często pod psychiczną kontrolą sprawców. Ofiary różnicują sprawców: jedni straszą, grożą i biją, inni są "dobrzy". Sprawcy starają się sprawić wrażenie, że ucieczka jest niemożliwa lub niebezpieczna, ponieważ mają kontakty z policją i urzędami. Ograniczają kontakty ofiar do minimum, tak więc często nie wiedzą one, jakie są możliwości uzyskania pomocy od policji czy pomocy prawnej.

Role sprawcy i ofiary czasem nie są jasno rozdzielone – niekiedy werbunkiem zajmują się inne ofiary. Czasem kobiety rekrutują swoje znajome nieświadomie, nie zdając sobie sprawy, że wyjazd łączyć się będzie z prostytutką. Ofiara ma często wśród sprawców osobę zaufaną, która otacza ją opieką, pomaga, itp.

Mechanizmy rekrutacji stosowane wobec cudzoziemek są zbliżone. Pochodzą one z krajów, w których sytuacja gospodarcza jest gorsza niż w Polsce, a dodatkowo czasem brak też stabilizacji politycznej. Istnieją tam więc wzmożone zachęty do podejmowania ryzykownych wyjazdów zarobkowych. Motywem wyjazdu jest chęć zarobienia pieniędzy.

1.4. Pomoc ofiarom

La Strada udziela ofiarom handlu ludźmi pomocy odpowiedniej do ich sytuacji życiowej.

Interwencja kryzysowa to pomoc udzielana ofiarom przestępstwa w skrajnie trudnej sytuacji, często znajdującym się w niebezpieczeństwie. Celem pomocy na tym etapie jest doprowadzenie ofiary do stanu stabilizacji. Osoby potrzebują właściwie wszystkiego: *ubrania, spania, jedzenia, pomocy prawnej i pomocy medycznej.*

Cierpią na różne dolegliwości psychosomatyczne. Często mają problemy ginekologiczne. Czasem są pobite. Czasem mają skłonności samobójcze. Ofiary potrzebują czasem pomocy w uwolnieniu, np. w kontaktach z policją. Ten etap może trwać ok. 2 tygodni.

Kolejny etap to reintegracja w społeczeństwie i umożliwienie wejścia na rynek zawodowy. Respondentka powinna znaleźć szkołę (jeżeli chce i potrzebuje), podjąć pracę zawodową. Obowiązuje umowa między klientką a schroniskiem: schronisko zobowiązuje się do pomocy klientce, a ona musi określić, do czego pomoc ta jest jej potrzebna. W miarę możliwości Fundacji klientki biorą udział w kursach doszkalających. Dostają niewielkie kieszonkowe, kartę do telefonu, dostęp do komputera. W schronisku mogą mieszkać zwykle do 3 miesięcy, czasem do 6 miesięcy.

Klientki La Strady korzystają z pomocy psychologów. Usługi te udzielane są poza ośrodkiem. Pomoc ta jest szczególnie przydatna, jeżeli ofiary przechodzą "kryzys motywacji" – trudności w integracji w społeczeństwie i trudności w wejściu na rynek pracy mogą je skłonić do powrotu do prostytucji. Fundacja współpracuje z dwiema prawniczkami. Pracownicy Fundacji pomagają w znalezieniu pracy, prowadzą mediacje z rodziną.

Ofiary to często osoby uzależnione od narkotyków lub alkoholu. Ich sytuacja jest specyficzna: muszą one mieć problem pod kontrolą, żeby móc myśleć o integracji w społeczeństwie i wejściu na rynek pracy. La Strada nie prowadzi terapii uzależnień, więc osoby te kierowane są najpierw do odpowiednich ośrodków *Najpierw taka osoba trafia do terapeuty, który specjalizuje się w danym problemie, a dopiero potem wchodzi La Strada.*

Potrzeby cudzoziemek są nieco inne. Na pierwszym etapie pomoc dla nich przybiera takie same formy, jak pomoc dla polskich klientek. *Jest to tzw. pakiet powitalny – kobietę trzeba ubrać, nakarmić, musi mieć gdzie się umyć, odpocząć i musi mieć zapewnione bezpieczeństwo.* Następnie potrzebują one zwykle dokumentów potrzebnych, aby wrócić do swojego kraju, jeżeli chcą wrócić (zwykle chcą wrócić jak najszybciej). Potrzebują także kontaktu z organizacją, która zapewniłaby ofierze

opiekę w jej kraju pochodzenia. Fundacja ułatwia kontakty z konsulatami i innymi instytucjami i pomaga w powrocie.

2. Analiza wywiadów z ofiarami handlu ludźmi

2.1. Pochodzenie

2.1.1. Miejsce zamieszkania

Respondentki (i respondent), którzy udzielili wywiadów pochodzą z miejscowości różnej wielkości, położonych w całej Polsce. Wyjątkiem jest respondentka pochodząca z miasteczka na Białorusi. Jedna respondentka pochodzi z wielkiego miasta (z Łodzi), dwie ze średniego (z Torunia i Mysłowic). Pozostałe osoby pochodzą z małych miasteczek bądź ze wsi.

Respondenci (z jednym wyjątkiem) mieszkają poza miejscem swojego pochodzenia i nie mają chęci i/lub możliwości tam wrócić. Ich stosunek do miejscowości rodzinnej jest zwykle jednoznacznie negatywny. Miejsce to budzi złe skojarzenia i przypomina bolesne doświadczenia: *chcę zerwać w ogóle z Toruniem, tam mam same złe wspomnienia (r2); nie czuję się związana z miejscowością, w której mieszkają rodzice. Nie chciałabym tam wrócić za żadne skarby (r3); chcę się całkowicie odciąć od nich (r9)*. Jedyna respondentka mieszkająca ciągle w miejscu urodzenia (w Łodzi, r8) także nie czuje się przywiązana do miejscowości rodzinnej: *miasto to przeklinam, jak tylko mogę. Nie cierpię Łodzi, chciałabym się wyprowadzić*.

Czasem przyczyną negatywnego stosunku do rodzinnej miejscowości i obawa przed powrotem wywołane są złą opinią, jaką respondentka tam ma: *tam wszyscy mnie znają z jak najgorszej strony (r6)*. Niekiedy respondentki nie wiedzą, czy ich środowisko coś wie na ich temat, lecz obawiają się ostracyzmu po ewentualnym powrocie.

Jedna z respondentek (r10) co prawda dobrze wypowiada się o miejscowości rodzinnej (*nie mam złych wspomnień z tego miejsca. Gdybym miała pieniądze, to chciałabym tam wrócić*), jednak nie widzi możliwości powrotu.

2.1.2. Pozycja społeczna

Ofiary pochodzą z rodzin w najlepszym razie usytuowanych w środku drabiny społecznej, zwykle jednak znacznie poniżej średniej.

Respondentki w dzieciństwie zwykle żyły w złych warunkach materialnych. Powodem mogło być bezrobocie któregoś z rodziców: *tylko tata nas utrzymywał...teraz tata ma jakieś problemy w pracy, jest zatrudniony "na czarno", prawo do zasiłku dla bezrobotnych już dawno mu się skończyło (r3)*. Matki respondentek to zwykle osoby o niskich kwalifikacjach, wykonujące zajęcia niskopłatne (sprzątaczką, stróż, robotnik rolny, sprzedawczyni), często z przerwami w pracy wywołanymi bezrobociem, a także przerwami na wychowanie dzieci. Ojcowie pracowali zwykle w zawodach robotniczych (murarz, mechanik), a także na roli. W wypowiedziach kilkakrotnie wymieniany jest alkoholizm rodziców (zwykle ojca) jako źródło kłopotów finansowych: *ojciec co zarobił, to przepijał (r5)*; *ojciec jak zaczął pić to stracił wszystko włącznie ze swoją własną firmą, teraz pracuje u brata (r11)*; *finansowo było ciężko, byłyby pieniądze, gdyby ojczym ich nie przepijał (r9)*.

Kłopoty finansowe były przyczyną nieporozumień, kłótni, konfliktów i przemocy: *nigdy nie było na dzieci, na dom. Awantury dotyczyły zawsze pieniędzy (r8)*.

Nie wszyscy respondenci pochodzą z rodzin żyjących w ubóstwie. Respondent-gej (r1) wychował się w rodzinie zamożnej: *każdy mi nawet zazdrościł, bo u nas z tym było naprawdę dobrze*. Jedną z respondentek została adoptowana w wieku 6 lat przez osobę nie cierpiącą niedostatku: *matka zastępcza była nauczycielką. Utrzymywała rodzinę z pensji i dodatku dla rodziny zastępczej na dziecko. Sytuacja materialna była przeciętna (r6)*.

2.2. Środowisko społeczne: relacje z rodziną, przyjaciółmi, partnerami życiowymi

2.2.1. Relacje z rodziną

Kontakty respondentek z rodzicami naznaczone były często przez przemoc. Zarówno matki, jak i ojcowie bili respondentki i poniżali je.

Dla niektórych respondentek traumatyczne były kontakty z matką. Doświadczyły one ze strony matek odrzucenia przybierającego czasem formę czynnej agresji: *nie miałam dobrego kontaktu z mamą , ona się nade mną znęcała fizycznie do momentu aż nie poszłam z domu czyli do 19-tego roku życia , pałką policyjną; w drugi dzień świąt znowu była awantura o to co będziemy jeść na obiad, wtedy dostałam tak w twarz że cała zalałam się krwią (r11)*. Takie relacje z matką wiązały się zwykle z dyskryminacją w stosunku do reszty rodzeństwa: *byłam czarną owcą... mama często stosowała przemoc. Nie biła nikogo oprócz mnie, na mnie po prostu wyładowywała jakieś problemy (r7)*. Respondentki pozostające w ostrym konflikcie z matką zostały zmuszone do odejścia z domu w momencie osiągnięcia pełnoletniości: *mówiła mi w wieku 16 czy 17 lat, żebym się wyprowadziła chociaż pod most, że mnie nie chce (r7)*.

Inna część respondentek doznała przemocy ze strony ojca lub ojczyma. Stosowali oni przemoc jako środek wychowawczy: *byłam bita za jakieś tam drobne rzeczy, za dwóję w szkole, jak próbowałam papierosa zapalić to dostałam trzepaczką porządnie (r10)*. Często ojciec stosował przemoc także wobec matki: *nie można było nic powiedzieć, bo wtedy albo my dostawaliśmy lanie, albo bił matkę (r9)*; *mama popełniła samobójstwo przez ojca, ponieważ on znęcał się nad nami fizycznie i psychicznie (r2)*.

Agresywny ojciec to niemal bez wyjątków alkoholik. O ile jednak niektórzy ojcowie pod wpływem alkoholu stawali się agresywni (*ojciec pił „od zawsze”, z matką się awanturował – r2*), na innych alkohol działał uspokajająco (*lubiłam go, gdy był podchmielony, wtedy był dobry – r10*).

Respondentki często same są uzależnione od alkoholu lub narkotyków. Niektóre z nich uzależnione są od kilku substancji jednocześnie. Osoby uzależnione pochodzą z rodzin alkoholików i wiążą się z alkoholikami. R10 opisuje, jak związek pogłębił uzależnienie: *byłam z tym facetem, ale ten facet też był alkoholikiem. Było tak, że nie piłam miesiąc, 2, 3 miesiące, potem zaczynałam albo ja, albo on, albo razem, albo jedno drugie prowokowało, aczkolwiek dalej nie docierało do mnie, że jestem alkoholiką. I tak patrząc na niego, on już był dalej w stadium zaawansowania i widziałam, jak to wygląda, jak się przestaje pić, padaczka, jakieś jęki, stęki. I sama zauważyłam, że budzę się rano i muszę się napić*. Respondentki te zaczęły pić i zażywać narkotyki bardzo wcześnie, w szkole podstawowej, często w internacie: *koledzy z internatu ćpali wszędzie, nie tylko w internacie. Ja brałam duże ilości na raz (bo inaczej to się ciągle chce), a potem robiłam sobie dwa, trzy dni przerwy, i znowu (r6)*. Dla niektórych uzależnienie było przyczyną tragicznych wydarzeń: *w międzyczasie miałam córkę, która zmarła na bezdech. Obwiniam się o to, bo byłam wtedy w nocy pijana (r2)*.

Respondentki mogły być w dzieciństwie lub młodości wykorzystywane seksualnie. Jedna z nich mówi o tym wprost: *to, że tak potoczyło się moje życie, to głównie „zasługa” ojca, on znęcał się nad nami fizycznie i psychicznie, byłam również wykorzystywana seksualnie przez ojca (r2)*. Ze względu na to, jak trudno jest opowiadać o tego rodzaju doświadczeniach, nie można wykluczyć, że problem ten dotyczy także innych ofiar.

Ofiary nie miały oparcia w domu rodzinnym: były pozbawione opieki, bite, zaniedbywane. W wypowiedziach mówią o tym, że były zachęcane do opuszczenia domu: *ojciec zawsze powtarzał, 20 lat skończycie, wynocha w świat (r10)*. Motywem była ciężka sytuacja materialna, konflikty z rodzicami, a zwłaszcza z nowymi partnerami biologicznych rodziców: *w momencie, kiedy po raz pierwszy sprzeciwiłam się ojczymowi, uciekłam z domu (r9)*. Bezpośrednią przyczyną konfliktów mogły być

zdarzenia trywialne, błahe: *awantura wybuchła z powodu zakupów, które mama zrobiła. Mama stwierdziła, że jak mam fochy to mam „spierdalać z domu”. Tak, właśnie takimi słowami ze mną najczęściej rozmawiała. Wychodziła na noc do pracy i powiedziała, że jak przyjdzie rano to już nie chce mnie widzieć (r11).*

Wszystkie respondentki miały rodzeństwo, niektóre pochodzą z rodzin wielodzietnych. Obecnie ich stosunek do braci i sióstr jest zwykle obojętny, czasem nacechowany jest niechęcią. Respondentki skarżą się, że były traktowane gorzej niż bracia lub siostry: *rodzice mieli zawsze lepszy stosunek do brata, niż do mnie (r3); do młodszej [siostry] matka zawsze dzwoni, pyta się, interesuje się, a mnie nie wiadomo z jakiej przyczyny inaczej traktuje (r7).* Respondentki raczej nie oczekują pomocy rodzeństwa, ani nie są zainteresowane zacieśnianiem kontaktów: *najmłodsza siostra mnie denerwuje, ale mnie to prawie każdy denerwuje (r8).* Jednak czasem relacje są poprawne: *kontakt z siostrą bardzo się poprawił, odkąd on się wyprowadziła z domu i wyszła za mąż (r9).*

W niektórych wypowiedziach mówi się o znaczącej roli dziadków, którzy przejęli wychowanie respondentek od zaniedbujących je rodziców: *dziadkom wszystko mogłam powiedzieć, kochałam ich (r6); babcia zajmowała się nami, dopóki nie umarła, ja właściwie byłam wychowana przez babcię (r8); z babcią tak naprawdę najlepiej trzymam bo mnie wychowywała do 3 lat, była mi najbliższą osobą, ona i dziadek (r7); dziadzio był największym moim oparciem (r5).* Dziadkowie potrafili nawiązać z respondentką kontakt, okazywać uczucia i roztoczyć opiekę, czego nie byli w stanie zrobić rodzice. W wypowiedziach wszystkich respondentek, którzy o nich wspominają, jawią się oni jako osoby mające pozytywny wpływ na ich życie.

2.2.2. Kontakty z kolegami, rówieśnikami

Ze względu na natężenie i formę kontaktów z rówieśnikami respondentki można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza, najliczniejsza grupa respondentek to te, które w młodości nawiązały znajomości z osobami ze środowisk zdegradowanych społecznie i częściowo pod wpływem tych osób prowadziły niebezpieczny tryb życia. Prowadziło to często do nadużywania alkoholu i narkotyków. Wydaje się, że tego rodzaju doświadczenia są typowe dla klientek: *utrzymywałam kontakty z takimi chłopakami, którzy pili, nie uczyli się (r5)*. Nawiązywanie tego rodzaju kontaktów wiązało się czasem z mieszkaniem w internacie: *w szkole średniej mieszkałam w internacie w Kielcach. Tam wpadłam w złe towarzystwo, w internacie nadużywałam alkohol (r3)*. Niektóre respondentki szukały kontaktu ze starszymi od siebie znajomymi, zastępującymi im, być może, rodzinę: *zawsze zadawałam się raczej ze starszymi, nie z rówieśnikami (r2)*; *[Znajomi] to była grupka chłopaków w różnym wieku: w moim i starsi (r5)*. Tego rodzaju kontakty i styl życia wzmagały już wcześniej rozbudzoną agresję jako sposób rozwiązywania konfliktów międzyludzkich: *nauczyłam się agresji, zaczęłam być chamska, musiałam pokazać, że ja też umiem przeklinać, że się nie dam (r10)*.

Druga grupa to respondentki niechętnie nawiązujące jakiegokolwiek kontakty. Z ich wypowiedzi wynika, że są i były zamknięte na innych ludzi. Można się domyślać, że złe doświadczenia w dzieciństwie odegrały tu dużą rolę: *miałam przyjaciółkę... a tak to nie bardzo, bo ja byłam taka jakaś... strasznie jest mi trudno nawiązać z kimś kontakt (r7)*. Respondentki te być może zaliczały się do mniej popularnych w grupie rówieśniczej. Mogło się tak dzieć za sprawą złych warunków materialnych: *w szkole podstawowej koleżanki nie chciały się ze mną kolegować, bo byłam najgorzej ubrana, najgorzej się uczyłam (r5)*; czasem przyczyn odrzucenia respondentka próbuje szukać w sobie: *całą podstawówkę byłam wyśmiewana jako brzydka (r10)*.

Trzecia grupa to osoby mające wcześniej unormowane relacje z grupą rówieśniczą, a w wieku dorosłym z przyjaciółmi i znajomymi. Koleżanki i koledzy służą lub służyły pomocą w trudnych chwilach, dają oparcie, towarzyszą respondentce. Na przykład, r11 znajdowała oparcie w znajomych zarówno w sytuacji, kiedy musiała opuścić dom (*koleżanka, która mieszkała w akademiku załatwiła mi nocleg u siebie*), jak i za granicą, kiedy była zagrożona przymuszeniem do prostytucji (*miałam tam znajomych Pawła i Marka... uciekłam i powiedziałam im co się stało, oni przyszli, pomogli nam wynieść rzeczy*). Wydaje się, że tego rodzaju osób jest wśród ofiar niewiele.

2.2.3. Relacje z partnerami życiowymi

Typowa respondentka ma trudne relacje z mężczyznami. Czasem jest sama, czasem nawiązuje przelotne kontakty. Niektóre respondentki nic na ten temat nie mówią. Niektóre chcą i są w stanie stworzyć trwały związek.

Dla respondentek unikających kontaktów z mężczyznami prawdopodobnie decydujące znaczenie miały traumatyczne doświadczenia gwałtu i prostytucji. Czasem mówią o tym wprost (*za mąż pójść to raczej nie, bo mam wstręt – r7*), czasem wynika to z odpowiedzi. Na przykład, respondentka w ósmym miesiącu ciąży (r6) nie tylko nie chce nic mówić na temat ojca dziecka, ale zamyka się, kiedy rozmowa zmierza w tym kierunku.

Niektóre klientki znajdują się w związkach nietrwałych, nie rokujących życiowej stabilizacji. Jedna z respondentek, na przykład, ma partnera który *wyjechał do Włoch, jak przyjechała do Warszawy, rzucił szkołę, rzucił wszystko, pojechał tam do kolegi i pewnie piją (r11)*. Inna respondentka (r10) jest w związku z żonatym mężczyzną, z którym widuje się sporadycznie, z którym nie wiąże planów długoterminowych, ani który z nią nie chce być na stałe.

Respondentki decydujące się na związek z mężczyzną muszą pokonać opór przed nawiązaniem bliskiej relacji opartej na wzajemnym zaufaniu. Opory te mogą brać się zarówno ze złych doświadczeń w dzieciństwie, jak i z przeżyć związanych z pracą w agencji. Jedna z respondentek ma chłopaka, lecz nie ufa mu w pełni: *muszę się jeszcze trochę oswoić, nie potrafię go o coś poprosić, staram się sobie sama ze wszystkim radzić, nawet, jeśli nie ma takiej możliwości (r9)*. Przeszłość w prostytucji stanowi oczywiste utrudnienie w budowie związku: *[mój chłopak] nic nie wie o mojej przeszłości, o pracy w agencji, o domu i ojcu, który mnie wykorzystywał, nie wiem, czy zdobędę się kiedykolwiek, żeby mu o tym powiedzieć, nie wiem, jak zareaguje (r2)*.

Dwie respondentki wyraźnie różnią się od pozostałych. Obie to mężatki z dwojgiem dzieci. Jedna z nich to najstarsza respondentka, Białorusinka (r4). Z jej relacji wynika, że „sprzedana” nie zaakceptowała swojej roli i konsekwentnie próbowała zmienić swoją sytuację, co udało jej się zrobić z pomocą przyszłego męża. Druga z nich, jak wynika z wypowiedzi, wyjechała za granicę nie podejrzewając, że mogą spotkać ją traumatyczne doświadczenia (nie wiadomo dokładnie jakie, ponieważ mówi o nich ogólnikowo: *ten wyjazd... o Jezu Maria, żeby go nie było...działo się tam wszystko, co najgorsze się może dziewczynie przydarzyć - r8*). Obie te respondentki wyjechały za granicę nie zdając sobie sprawy, co może je tam czekać i zostały „sprzedane” wbrew własnej woli.

2.3. Wykształcenie i kwalifikacje zawodowe

2.3.1. Wykształcenie

Formalne wykształcenie klientek to liceum (zakończone maturą lub nie), względnie zasadnicza szkoła zawodowa lub technikum. Jedna z respondentek kończy studia, jedna planuje rozpocząć studia. Wydaje się, że typowe dla klientek jest uzyskanie wykształcenia niedającego wielkich perspektyw na uzyskanie dobrej pracy.

Z wypowiedzi niektórych respondentek na temat szkoły wyłania się obraz życia zdominowanego przez tę szkołę unikanie. Respondentki chodziły do szkoły z przymusu, albo z nawyku, ale nie lubiły się uczyć i znalazło to wyraz w miernych efektach nauki: *do szkoły poszłam tylko dlatego, że ojciec chciał, w sumie bez żadnego entuzjazmu. Rzadko bywałam w szkole, podrabiałam podpisy, szkoła przechodziła mi między palcami* (r2, technikum gastronomiczne). Osoby te zwykle postrzegały szkołę jako przykry obowiązek nie przynoszący korzyści: *do szkoły to musiałam chodzić, bo jak bym nie poszła, to pewnie bym dostała od ojca* (r5); *nie lubiłam szkoły, było strasznie. Podstawówkę ledwie skończyłam* (r8).

Respondentki z tej grupy łatwo zniechęcały się do nauki, ponieważ pozbawione były wiary we własny sukces: *ojciec posłał mnie do liceum zawodowego, gdzie wiedziałam, że sobie nie poradzę, i oczywiście oblałam. Więc później poszłam do zawodówki ogrodniczej, bo była na miejscu... zawodówkę skończyłam, poszłam do technikum ogrodniczego, ale po pół roku też stwierdziłam, że nie dam rady i nie chcę po prostu (r10)*. Brak wiary we własne możliwości wiąże się w wypowiedziach z ogólną niechęcią do nauki: *nie lubiłam się uczyć, jak brałam książkę do ręki – od razu odkładałam. Lubiłam tańczyć (r6)*.

Złe wyniki były też pochodną kłopotów w domu. Rodzice nie zachęcali respondentek do nauki, nie doceniali roli wykształcenia w życiu, co było oczywistą konsekwencją ich własnych braków w wykształceniu: *odrabianiem lekcji czy ocenami nikt się nie przejmował. Jak matka miała iść do mnie na wywiadówkę, to nie poszła, bo stwierdziła, że po co. Dlatego, że się mną nie interesowała (r5)*. Kłopoty rodzinne powodowały, że respondentki często nie miały możliwości się uczyć, kiedy chciały, często dlatego, że mieszkały w internacie. Środowisko w internatach wydaje się sprzyjać patologii i zniechęcać do nauki: *przez trzy lata mieszkałam w internacie. Tam wpadłam w złe towarzystwo (r3)*. Niekiedy naukę pobierały zaocznie i nie miały czasu ani sił się uczyć: *nie zawsze można iść, ponieważ ta praca nie pozwalała, żeby iść do szkoły. I było tak, że lekcje przepadają (r7)*.

Niektóre respondentki winą za niepowodzenia w nauce obarczają problemy finansowe, konieczność natychmiastowego wejścia na rynek pracy. Zwykle problemy rodzinne i materialne się ze sobą łączą. Osoby pochodzące z zaniedbanych domów nie mają warunków do nauki, czy to z powodu zagęszczenia, czy też z powodu niesprzyjającej atmosfery. Do opuszczenia domu mogą zmuszać je rodzice bezpośrednio, albo konieczność taka wynika z przyczyn ekonomicznych. Skutkiem jest wybór szkoły wymagającej niewielkich nakładów finansowych, dającej zawód po krótkim czasie, trwającej krótko: *staralam się dorobić sobie finansowo, miałam do opłacenia internat, obiady w szkole, mama na samym początku dawała mi jakieś pieniądze, a potem stwierdziła, że musiała moje pieniądze wydać. W trakcie tych problemów zrezygnowałam z liceum technicznego i przenieśliam się do zawodówki, bo sądziłam, że szybciej skończę szkołę i będę mogła znaleźć pracę (r9)*.

Nieliczne respondentki doceniają znaczenie edukacji w życiu i przyszłej karierze zawodowej i, pomimo przeszkód i przeciwności, przechodzą na kolejne poziomy wykształcenia.

Nietypowy, lecz bardzo interesujący jest przypadek respondentki łączącej naukę z pracą w agencji: *skończyłam третią klasę, miała być czwarta, ale stało się tak, że trafiłam do agencji (r2)*. Wywalczyła ona sobie prawo do nauki jako jedyna: *mogłam chodzić do szkoły bo sypiałam z szefem agencji, generalnie nie można było, ale ponieważ robiłam to, co szef chciał, miałam pewne względy (r2)*. Nie zrezygnowała z nauki nawet po ujawnieniu w szkole tego, że jest prostytutką: *w szkole wiedzieli, że jestem prostytutką, dowiedzieli się po pewnym czasie, co nie było miłe. Część nauczycieli zachowała się bardzo parszywie, pewnego dnia powiedziałam dosadnie, co myślę o tym wszystkim, że jak będą mnie gnębić to inaczej się skończy, są od tego sądy, i udało mi się tę szkołę skończyć*. W szkole dodatkowo musiała walczyć ze stereotypowymi wyobrażeniami na temat prostytutki i sytuacji osób wykonujących to zajęcie: *była zazdrość, a nie chęć współczucia, nikt nie wiedział, jaką cenę ja za to płacę, każdemu było wygodniej uwierzyć, że ja to robię, bo mi się tak podoba*. Respondentka ta po skończeniu technikum kontynuuje naukę w studium pomaturalnym.

Jedyna respondentka (r11) z wykształceniem wyższym (niepełnym) także zdobyła wykształcenie pomimo piętrzących się przed nią przeciwności. Zmuszona przez matkę do opuszczenia domu, utrzymywała się wykonując dorywczo różne prace. Skończyła studia licencjackie, później przeszła na magisterskie, ma zamiar je ukończyć. Jej także sytuacja rodzinna uniemożliwiła realizację aspiracji edukacyjnych. Kierunek studiów nie odpowiadał oczekiwaniom, a wyniki które osiągnęła były, w jej opinii, zaniżone przez kłopoty materialne: *dostałam się na politykę społeczną, to nie był szczyt marzeń. W liceum w trzeciej klasie oceny miałam fatalne, nie mogłam się uczyć w warunkach, jakie miałam. Dopiero na studiach książka mi wiele rzeczy załatwiła*. Należy jednak zauważyć, że respondentka nie wykorzystwała, jak dotąd, wykształcenia w pracy zawodowej.

2.3.2. Doświadczenie zawodowe i kwalifikacje

Respondentki mają niskie kwalifikacje zawodowe. Zarówno te, które nie ukończyły szkoły średniej, jak i te, które zdały maturę miałyby trudności z wejściem na rynek pracy, ponieważ nie mają w ręku żadnego fachu. Niektóre respondentki i respondent wyuczyli się zawodu. Są wśród nich kucharka, ogrodnik, sprzedawca.

Niektóre respondentki posiadają dodatkowe umiejętności, przydatne głównie w handlu i gastronomii, takie jak: obsługa kasy fiskalnej, obsługa niektórych programów komputerowych (jednak z wypowiedzi wynika, że na podstawowym poziomie), znajomość języków obcych (angielski, niemiecki, grecki, rosyjski). Respondent (r1) dobrze zna programy komputerowe przydatne w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Dotychczasowe doświadczenie zawodowe respondentek (pomijając prostytutkę) wygląda bardzo różnie. Niektóre z nich od najwcześniejszych lat pracowały, inne miały zajęcia dorywcze, jeszcze inne nie mówią o pracy.

Respondentki, które nigdy nie pracowały zawodowo lub pracowały jedynie sporadycznie mogą być nawet stosunkowo dobrze wykształcone. R2, która szczególnie dużo wysiłku włożyła w kontynuowanie nauki i, we własnej ocenie, posiada umiejętności przydatne w pracy nigdy nie pracowała zawodowo poza prostytutką: *z komputerem nie mam żadnych problemów, angielski znam bardzo dobrze, ale nie mam żadnego doświadczenia w "normalnej" pracy, nigdy w ogóle nie pracowałam inaczej niż prostytutka*. Respondentka ta jest alkoholiczką i narkomanką, co zapewne miało jakiś wpływ na brak doświadczeń zawodowych.

Dla osób słabo wykształconych praca w agencji jest atrakcyjna ze względu na wysokie dochody, jakie może (choć nie musi) przynosić. Niektóre respondentki nie pracowały "normalnie", bo wolały przynoszącą wyższe dochody pracę w agencji: *zastanawiałam się dwa, trzy dni, ale nie miałam pieniędzy i się zgodziłam [na pracę w agencji]. Materialnie mi się wtedy dobrze powodziło. Pieniądze wydawałam na*

mieszkanie, na ciuchy, na obiadki sobie codziennie chodziłam, to było luksusowe życie (r6). Zmiana pracy z prostytucji na inne zajęcia jest utrudniona ze względu na trudności na rynku pracy w Polsce i niskie płace, w przypadku respondentek szczególnie niskie ze względu na ich znikome kwalifikacje. Prostytucja, pomimo zagrożeń, jakie niesie, może być jedynym możliwym zajęciem dla osób, które już się nią trudnią: jak zaczęłam normalnie pracować, to było mi bardzo trudno w tej pracy i bardzo trudno się utrzymać za znacznie mniejsze pieniądze. Pracowałam w restauracji chińskiej, sprzedawałam na stoisku kosmetyki, okulary. Musisz ciężko od tej do tej pracować i masz praktycznie dniówkę dużo mniejszą niż tam [w agencji] zarobisz w pół godziny (r6).

Niektóre respondentki próbowały "normalnej" pracy przez dłuższy czas, lecz w żaden sposób nie mogły się z niej utrzymać: *znalazłam sobie pracę w Warsie, w barze dworcowym, zarabiałam tam 400-500 złotych. Cały czas myślałam o szkole. Szkoła kosztowała 250 złotych, moje zarobki były za małe i zwolniłam (r5). Zdarzało się, że pracodawca im nie płacił, lub płacił bardzo mało za pracę bez umowy: w Zakopanem pilnowałam dzieciaka szefa. Szef mi właściwie nic nie płacił. Tylko na początku dał mi 100 złotych i jedzenie, mieszkanie miałam za darmo. Wyzysk i brak możliwości podjęcia pracy gwarantującej minimum egzystencji skłoniła ofiary do podjęcia ryzyka – szukania zatrudnienia za granicą, u niesprawdzonego pracodawcy.*

Jednak nie dla wszystkich respondentek prostytucja stanowiła główne czy jedyne doświadczenie zawodowe. R10, która swoje dorosłe życie spędza na zmianę w Polsce i w Niemczech, pracowała w Niemczech wykonując różne zajęcia niewymagające kwalifikacji: *sprzęt ADG psuliśmy, rozkładaliśmy na części, na przykład odkurzacz trzeba było rzucić, żeby się rozleciał plastik. Później sprzątałam po domach prywatnie ludziom. Również w Polsce wykonywała podobne zajęcia, często zmieniając pracę ze względu na uzależnienie od alkoholu: jak przyjechałam do Warszawy najpierw dostałam pracę w kuchni, pomoc do zmywania i pomoc kucharzowi. Straciłam tę pracę, bo piłam. Potem pracowałam w firmie sprzątającej, dostałam umowę na rok, ale zapiłam, więc nie poszłam [do pracy].*

Respondentki pochodzące ze wsi, przyzwyczajone do pracy w gospodarstwie, mówią o dłuższych czy krótszych okresach pracy najemnej na roli. Potrafią one wykonywać

tę ciężką pracę i niekiedy lubią to robić, lecz jest ona niskopłatna i nie zapewnia dostatecznych dochodów, zwłaszcza, jeżeli trzeba z nich opłacić mieszkanie i/lub szkołę. R7 przez pewien czas pracowała jako robotnik rolny: *była praca fizyczna przy zbiorze ogórków, marchwi, buraków, później przy tytoniu. Praca była ciężka, ale ja byłam przyzwyczajona, dało się wytrzymać. Z tym, że nie płacił dużo, bo płacił 3,50.* Jednak musiała zmienić zajęcie, aby kontynuować naukę: *później pracowałam bliżej Gdańska, żeby chodzić do szkoły tam. Pracowałam w barze, w sklepie, to różnie.*

Nieliczne respondentki pracowały i pracują zawodowo, utrzymują się z pracy i nie traktują prostytutki jako alternatywy dla „normalnej” pracy. Czasem są to osoby, które ofiarą handlu ludźmi (czy też jego prób) stały się niejako przypadkowo, to znaczy nie miały świadomości, że podejmują niebezpieczne zajęcie i że mogą stać się ofiarą przestępstwa. R11, najlepiej wykształcona respondentka, pracowała w czasie studiów udzielając korepetycji, w czasie wakacji wyjeżdżała za granicę do prac sezonowych, obecnie ma stałe zatrudnienie: *zarabiam około 1000-1200, jest to sklep Blue City z bielizną damską.*

R1, jedynego mężczyznę wśród respondentów, trzeba potraktować jako zupełnie odrębny przypadek. Prostytycja nie była wynikiem zbiegu nieszczęśliwych okoliczności i nie była wymuszona koniecznością ekonomiczną. Zdecydował się on nią świadomie, mówi nawet, że od dawna planował pracę w agencji. Miał on wcześniej stałe zatrudnienie poza prostytutką, lecz praca ta nie spełniała jego oczekiwań i zmienił ją na zgodną z jego temperamentem i oczekiwaniami pracę w agencji dla gejów: *o tym, że chcę pracować w agencji to już myślałem, jak pracowałem w sklepie; dlaczego podjąłem pracę w agencji – mam duży popęd seksualny i była mi ta praca po prostu potrzebna.*

2.3.3. Plany zawodowe

Typowa respondentka chciałaby uczyć się i podjąć stałą pracę, lecz nie wie, co chciałaby robić. Ma świadomość, że jej kwalifikacje nie dają wielkich szans na znalezienie dobrej „normalnej” pracy.

Respondentki zdają sobie sprawę z braków w wykształceniu. Chcą nadrobić zaległości i kontynuować naukę: zrobić maturę (r6), rozpocząć studia wyższe (*Planuję studia na WAT - r9*), ukończyć policealne studium informatyczne (r2). Czasem świadomość własnego nieprzystosowania do rynku pracy jest tylko zasygnalizowana. Respondentki wprowadzie wiedzą, że powinny się uczyć, ale nie bardzo wiedzą jak i czego: *chcę jakiś kurs zrobić, skończyć jakieś studium (r5)*. Wiedza na temat wymogów pracodawców ogranicza się czasem do haseł powtarzanych w mediach popularnych – że najważniejsza jest znajomość obcych języków i pracy z komputerem: *poszłabym na kurs niemieckiego i włoskiego, poszłabym na kurs komputerowy (r10)*.

Właściwie żadna respondentka nie ma sprecyzowanych planów zawodowych, żadna nie wie, jakie przynoszące dochód zajęcie mogłaby wykonywać. Mówią o potrzebie stałej pracy (r7), niezależności finansowej (r9), lecz nie wiedzą, jak to osiągnąć. Niektóre respondentki mają zupełnie nierealne, "telewizyjne" wyobrażenie o pracy (*chciałabym pracować jako managerka - r5*). Niektóre wprost przyznają, że ciężka praca ich nie pociąga (*chcę mieć pracę, w której się nie muszę dużo napracować. Nie wiem jaką - r8*).

Traumatyczne przeżycia respondentek zwróciły ich uwagę na potrzeby ludzi w podobnej do nich sytuacji. Wiele z nich chciałoby czynnie pomagać osobom mającym za sobą rozmaite trudne życiowe doświadczenia: bezdomnym, chorym psychicznie, biednym. Jedna z respondentek (r2) będzie pracować jako wolontariuszka w ośrodku pomocy społecznej; inna chciałaby robić to w przyszłości: *podoba mi się praca socjalna, to znaczy pracownik socjalny jakiś. Po prostu chciałabym pomagać ludziom (r7)*. Respondentki mające doświadczenia z takimi instytucjami często są niezadowolone ze sposobu ich funkcjonowania i chciałyby je poprawić. Mówią o tym raczej jak o marzeniu, nie jak o realnym planie: *Ale tak daleko, to mam takie marzenie, że chciałabym założyć jakieś małe schronisko dla bezdomnych. Nie zakład psychiatryczny, gdzie dyrektorką jest wariatka jak na Stawkach, tylko coś porządnego, czystego, zadbanego, dającego ciepło (r10)*.

Respondent-gej (r1), podobnie jak w innych kwestiach, wyraźnie różni się od respondentek. Nie zamierza zerwać z dotychczasowym zajęciem, lecz zarobić

dostatecznie dużo, aby w przyszłości zająć się inną działalnością. Jego plany krótkoterminowe to *wyjazd do pracy w agencji w Niemczech*, natomiast na dłuższą metę myśli o *prowadzeniu seks-biznesu za granicą*. *Seks-biznes to byłaby próba dorobienia się i potem otworzenia czegoś w normalnym handlu*. Respondent jest jednak niekonsekwentny. W innym miejscu mówi, że chciałby zmienić zajęcie: *chciałbym się z tego wyrwać i myśle, że jestem na dobrej drodze*.

2.4. Normy i wartości

Respondentki i respondent własnymi słowami mówili o tym, co jest dla nich w życiu najważniejsze, do czego dążą. Ich odpowiedzi wyraźnie uwarunkowane są ich własnymi doświadczeniami: dorastaniem w patologicznej rodzinie, biedą. W wielu wypowiedziach pojawia się wątek życiowej stabilizacji jako rzeczy w życiu najważniejszej. Dla wielu z nich najważniejsze jest posiadanie podstawowych więzi i zabezpieczenia materialnego, czyli tego, czego pozbawione były w dzieciństwie: *najważniejsza jest rodzina i praca (r4)*. Konflikty, których były świadkami sprawiają, że dla niektórych *najważniejszy jest spokój (r9)*.

Potrzeba stabilizacji w niektórych wypowiedziach powraca niemal obsesyjnie. Kiedy mówią o przyszłej pracy, często nie potrafią określić zajęcia, ale podkreślają, że powinno być koniecznie stałe: *chciałabym mieć stałą pracę, żebym była pewna, że mam tę pracę na stałe. Żebym nie musiała się bać, że np. za rok skończy mi się praca i nie będzie mnie stać na studia, chciałabym mieć poczucie bezpieczeństwa pracy (r3)*.

Wiele respondentek łączy w wypowiedziach pracę zawodową i stabilizację ze zdobyciem wykształcenia. O dalszej swojej edukacji mówią na różnym poziomie ogólności: jedne mają sprecyzowane plany, inne ogólnikowo wspominają o potrzebie kontynuowania nauki. Więcej informacji na ten temat znaleźć można w punkcie 2.3.3.

W wypowiedziach respondentek często mówi się o tym, że najważniejsza dla nich jest stabilna, szczęśliwa, pełna rodzina: *w życiu ważna jest rodzina. Mąż, dzieci (r3)*. Deklarowanej przez respondentki potrzebie założenia rodziny towarzyszy czasem niepewność, czy podołają temu zadaniu. Osoby te zdają sobie sprawę, że własne przeżycia w rodzinie dysfunkcyjnej mogą oddziaływać na całe życie: *[chciałabym] stworzyć rodzinę, której nigdy nie miałam. Ale czasem tak sobie myślę – jak ja mogę stworzyć taką rodzinę, jak ja o tym nie wiem? Boję się tego, jak bym w przyszłości miała męża, czy podołam temu, czy nie podołam? (r5)*. Niektóre respondentki najwyraźniej obawiają się odtworzenia własnych relacji z rodzicami: *jest dla mnie w życiu ważne to, żebym dziecko miała, które nie sprawia kłopotów (r6)*.

Dzieciństwo spędzone w biedzie odcisnęło wyraźne piętno na poglądach wielu respondentek. Niektóre z nich panicznie boją się niedostatku i uważają, że pieniądze są w życiu najważniejsze, że dzięki nim rozwiązać można problemy i że podstawowym życiowym problemem tych respondentek jest ich brak. R10 wyraża ten pogląd wyraziście: *dla mnie w tej chwili najważniejsze są pieniądze. I ja wiem, że gdybym ja miała dzisiaj pieniądze na koncie czy w portfelu, miałabym dobry humor. Nie interesuje mnie nic poza pieniędzmi, bo się nie da bez pieniędzy żyć. Czasem z taką postawą łączy się podziw dla ludzi, którzy do dużych pieniędzy doszli bez wielkiego wysiłku: imponuje mi, jak ktoś może dojść do pieniędzy w sumie nieraz bez pracy... w sumie ja też bym chciała się nie martwić, czy starczy mi na to, czy na tamto (r8, chciałaby znaleźć pracę, gdzie nie musiałaby się przemęczać)*.

Jak wcześniej wspomniano, niektóre respondentki są uzależnione od alkoholu i/lub narkotyków. Dla tych, które podjęły trud zerwania z nałogiem, powstrzymanie się od zażywania środków odurzających jest na krótką metę najważniejszym warunkiem unormowania sobie życia. R2 miała za sobą kilka cykli terapeutycznych, po których powracała do nałogu. Obecnie nie pije i mówi, że wśród rzeczy ważnych *na pierwszym miejscu jest na pewno trzeźwość, bez tego wszystkie inne wartości nie istnieją*. Wydaje się, że nieudane próby zerwania z nałogiem uświadomiły jej znaczenie kontroli nad własnym postępowaniem: *wystarczy jeden ruch ręki, podniesienie kieliszka, czy wzięcie narkotyku, i już wracam do tego, już przerywam abstynencję. Ja się panicznie boję teraz alkoholu. Nie ma picia kontrolowanego. Tak*

myślałam po pierwszej terapii, wypiję sobie jedno piwo i nic się nie stanie. Było jedno, potem dwa, potem pół litra, itd.

2.5. Mechanizmy rekrutacji ofiar handlu ludźmi

2.5.1. Mechanizmy werbunku do prostytucji

Jedną z najważniejszych kwestii przy pomaganiu ofiarom handlu ludźmi jest postawienie właściwej diagnozy: jakie czynniki strukturalne, psychologiczne i sytuacyjne sprzyjają narażeniu osoby na tego rodzaju przestępstwo? O czynnikach stratyfikacyjnych i psychologicznych mowa była wcześniej. W tym momencie warto przyjrzeć się sytuacjom, w których respondentki padły ofiarami przestępstw, bądź też uwickły się w działalność niosącą ze sobą zagrożenie przestępstwem.

Prawie wszystkie respondentki zostały zwerbowane do prostytucji sposobem „na pracę”. Można podzielić je na dwie grupy. Pierwsza z nich to osoby, które podejmując pracę wiedziały, że będą pracować w agencji. Druga grupa to kobiety sądzące, że jadą do „normalnej” pracy i zmuszone następnie do prostytucji. Te dwie grupy, jak się wydaje, różnią się pod względem cech psychologicznych, inaczej mogą też wyglądać ich szanse na zmianę swojego życia.

Grupa pierwsza to osoby, które wiedziały, że angażują się do pracy w agencji. Trafiły tam w różny sposób. Jednej z respondentek zaproponował to zajęcie spotkany na dworcu mężczyzna, inna odpowiedziała na ogłoszenie, jeszcze inna wyjechała korzystając z pomocy znajomego. Ofiary te łączy skrajnie zła sytuacja materialna i osobista w momencie podjęcia tej decyzji. Wszystkie respondentki były bez środków do życia, czasem bez dachu nad głową: *była zima, jakoś tak przed Bożym Narodzeniem, siedziałam na dworcu, zmarznięta, nie miałam co jeść. Podszedł do mnie facet, który spytał, czy chcę zarobić. Dał mi 100 złotych i spytał, czy chcę więcej (r2); było mi ciężko ze wszystkim i wreszcie zdecydowałam się na*

wyjazd za granicę do pracy. Sama skontaktowałam się z ludźmi, którzy zajmowali się przerzutem kobiet przez granicę (r9). Trzeba zaznaczyć, że jedyny mężczyzna wśród respondentów (r1) jest odrębnym przypadkiem. Zgłosił się sam do agencji, chociaż miał pracę i dobrze zarabiał.

Ofiary podejmujące pracę w agencji zwykle nie zdawały sobie sprawy, jakie panują tam warunki. Liczyły na wysokie zarobki, wyrwanie się z biedy: *[sprawca] obiecuje duże zarobki, ludzie wiedzą, że jest zamożny (r5); wyobrażają sobie, że osiągną awans społeczny i będą prowadzić atrakcyjny styl życia: ja wiedziałam, do jakiej pracy jadę, ale nie do końca zdawałam sobie sprawę, myślałam, że to zupełnie inaczej wygląda, bardziej kolorowo (r9). Nie zdawały sobie sprawy, że zarobki będą niewielkie, a czasem będą musiały pracować za darmo. Opisują proces szybkiego ograniczania zarobków: w pewnym momencie przestano nam wypłacać pieniądze, praktycznie robiłam za darmo, nie płacili, czasem dawali jakieś grosze "na odczep się", żebym się ubrała, wymalowała i to musiało wystarczyć (r2).*

Druga grupa to osoby zamierzające podjąć "normalną" pracę w Polsce lub za granicą, szantażem lub przymusem fizycznym zmuszone do prostytucji. Zajęcia, które respondentki miały wykonywać to: opieka nad dziećmi, sprzątanie, praca kelnerki, praca przy obsłudze bankietów. Respondentki umawiały się z pracodawcą, a następnie stawiane były w sytuacji jednoznacznie wskazującej na to, że mają być prostytutkami. R4, Białorusinka, pojechała pracować jako opiekunka do Hiszpanii. Znalazła się w obcym kraju, bez pieniędzy, z mężczyznami organizującymi przewóz przez granicę i koleżanką, która usiłowała ją nakłonić do prostytucji: *ciebie nikt nie chce brać i ty musisz pracować w burdelu*. Uniknęła pracy w tamtym miejscu, lecz później została uprowadzona przez inną grupę przestępczą (z Bułgarii), uwięziona i zmuszona do prostytucji przydrożnej w Polsce. R11 ma a sobą podobne doświadczenie. Pojechała do Grecji do pracy. Pracowała tam wcześniej przy zbiorze owoców, więc liczyła na możliwość znalezienia pracy ponownie. Pośrednikiem był Polak, który skierował ją do lokalu, gdzie próbowano odebrać jej paszport i zmusić do prostytucji. R11 podejrzewa, że pośrednik ten dostawał prowizję za każdą zwerbowaną kobietę.

Niekiedy ofiary są "sprzedane" przez własną najbliższą rodzinę. Z wypowiedzi r8 wynika, że jej matka zorganizowała wyjazd za granicę wiedząc, na czym polega praca, utrudniała respondentce powrót do kraju i namawiała ją na pozostanie tam: *[Matka] wysłała mnie za granicę. Razem ze mną pojechała, zostawiła mnie. Mama mnie zawiozła tam, żeby sprawdzić, w jakich rękach mnie zostawia i tam się dowiedziała fajnych rzeczy, ale i tak nie potrafiłam jej przekonać, żeby wróciła. Nie pozwoliła mi wrócić.*

W pewnym momencie respondentki przekonały się, że nie znalazły "normalnej" pracy, lecz wbrew własnej woli są zmuszane do prostytucji. Niektóre w tej sytuacji uciekły, inne jednak nie. Sprawcy stosowali kilka mechanizmów utrudniających im odejście – stwarzali respondentkom sytuację bez wyjścia, lub bardzo im odejście utrudniali.

Przede wszystkim, odejście jest utrudnione ze względu na izolację ofiary. Respondentki znalazły się w obcym kraju, lub przynajmniej w obcym mieście. Nikogo tam nie znały, czasem nie wiedziały dokładnie, gdzie są. Ofiarom przebywającym za granicą odebrano paszport, lub próbowano go odebrać: *barmanka do mnie mówi, że gdzie my mamy nasze paszporty, zapytałam, po co jej nasze paszporty. Poprzednio jak pracowałam nikt ode mnie nie chciał paszportu. Więc ta barmanka powiedziała, że mieszkamy nielegalnie i że ona potrzebuje nasze paszporty (r11).*

Ofiary były zastraszane, czasem bite i/lub zgwałcone. Działania te miały na celu złamanie ich oporu i podporządkowanie sprawcom: *pierwszego dnia już mniej więcej zorientowałam się, że nie ma tam żadnej pracy kelnerki. Pierwszego dnia już mnie upił, ja w ogóle nie chciałam pić, trochę wypłam... No wiadomo, co później było, to w ogóle nie było dobrowolne (r7).* Respondentka ta została uwięziona, lecz udało jej się uciec: *Były kraty w oknach, żeby nie można było uciec... ale zdarzyło się, że on [sprawca] przysnął i mnie nie zamknął i uciekłam stamtąd po prostu.*

W wypowiedziach respondentek właściwie nie pojawia się wątek partnera zmuszającego ofiarę do prostytucji (czyli sposób "na miłość"). Respondentki zwykle albo same zdecydowały się na pracę w agencji, albo zostały oszukane przez pośrednika lub pracodawcę. Jedna z respondentek sugeruje, że jej chłopak mógł w

jakiś sposób wmanewrować ją w przestępstwo. Nie jest to jednak jasne, ponieważ jej wypowiedzi zawierają bardzo niewiele faktów: *w czasie wakacji poznałam towarzystwo. Zaczęłam z nimi chodzić, popijać. Później źle w sumie trafiłam... Bo to był mój chłopak. A później tak było, że stamtąd uciekłam z koleżanką, policja nas wzięła. Złożyłyśmy zeznania i zamknęli ich (r3).*

Niektóre klientki nie miały za sobą doświadczeń z handlem ludźmi, lub o tym nie wspominają. R10 trafiła do La Strady niejako przez przypadek. Z wypowiedzi wynika, że przez pewien czas pracowała w agencji w Niemczech (*byłam [w agencji] przed przyjazdem [do Polski] trzy tygodnie, bo nie miałam już pieniędzy, nie miałam nic. Z własnego wyboru, z własnej decyzji*). W Polsce chciała podjąć pracę w agencji, lecz nie podjęła: *byłam skacowana... poszłam pod rotundę i zaczęłam jakiegoś chłopaka, zapytałam, czy jest sutenerem, żeby mnie zabrał do jakiejś agencji towarzyskiej... a trafiłam, okazało się, na człowieka dobrego*. Dzięki tej znajomości trafiła do Monaru. Korzysta ona z pomocy różnych instytucji: Monaru, noclegowni dla bezdomnych, etc. i między innymi była klientką La Strady.

2.5.2. Warunki pracy w agencji

Respondentki padały często ofiarami przemocy. Agresja, jak wynika z wypowiedzi, jest w tym środowisku powszechna. Służy ona wymuszaniu posłuszeństwa, ale jest też elementem stylu życia organizatorów tego procederu, a także innych pracowników: *Fizyczne znęcanie się nad nami było najczęściej ze strony ochroniarzy. Byli brutalni, do tej pory nie mam dwóch zębów (r2)*. Agencje prowadzone przez zorganizowane grupy przestępcze charakteryzują się szczególnym nasileniem przemocy. R1 pracował w takiej agencji: *Jak nas traktują? To zależy od humoru, na pewno nie jak ludzi, jak przedmioty. Właściciele brali narkotyki, sterydy, pili alkohol, jak chcieli się zabawić masakrowali nas. Miałem poprzestawiane kręgi szyjne, złamane żebra, wstrząśnięcie mózgu, skopaną twarz (r1)*.

Agencje to nie tylko miejsce pracy, ale także zamieszkania. Warunki życia osób mieszkających tam są często bardzo złe. Jedna z respondentek (r2), mająca za sobą

pracę w kilku agencjach, musiała mieszkać m.in. w takich warunkach: *W agencji się mieszka, to jest jeden wielki koszmar. Domek był jak chlew dla świnek, wszystko się rozwalalo, szczury wielkości jamników biegające, same ciągle szczury zabijałyśmy. Zimno, jedzenie wydzielane, żeby za dużo nie zjeść, nie przytyć.* Choć w niektórych innych agencjach warunki były lepsze, to jednak, jak twierdzi, wszędzie osoby tam pracujące były traktowane podobnie.

Trzeba jednak podkreślić, że, jak wynika z wypowiedzi osób mających za sobą pracę w kilku agencjach, bardzo różnią się one, jeżeli chodzi o stosunek do zatrudnionych tam osób: w jednych przemoc jest normą, w innych nie. W niektórych otrzymują one dobre wynagrodzenie, w innych nie dostają nic. Respondentka (r6) mająca za sobą pracę w kilku agencjach, bardzo różnie je ocenia: *[W agencji w Zielonej Górze] szefowa mnie lubiła, mogłam sobie pozwolić na więcej, niż inne dziewczyny, na przykład na ćpanie. Materialnie dobrze mi się wtedy powodziło. Potem wyjechałam do Poznania. Finansowo było znacznie gorzej, bo w Poznaniu jest więcej agencji niż w Zielonej Górze. R1 na początku swojej pracy w prostytutce był w agencji, gdzie panowały stosunki niemal rodzinne: *pobył tam dobrze wspominał ze względu na właścicieli, było tam tak bardziej rodzinnie, miałem tam dużo znajomych, kolegów.**

2.6. Sposoby zapobiegania handlowi ludźmi i pomocy ofiarom

2.6.1. Rady dla osób zagrożonych

Respondenci nie są zgodni co do możliwości i celowości prowadzenia akcji uświadamiającej potencjalnym ofiarom niebezpieczeństwa związane z pracą w agencji. Z jednej strony, pojawia się pogląd, że prostytutki w większości wiedzą, co będą robić (choć nie wiedzą, w jakich warunkach) i akcja pokazująca mechanizmy rekrutacji do prostytutki miałyby się z celem: *Myślę, że nawet rozpropagowanie tego, co się dzieje z dziewczynami za granicą nic by nie pomogło. W schronisku poznałam dziewczyny, które wiedziały, w co się pakują. Podejmują one taką drogę dla pieniędzy, ale nie zdają sobie sprawy z konsekwencji (r11).*

R1 także uważa, że ofiary zwykle wiedziały, co będą robić, lecz dla niego kwestią kluczową jest nieświadomość rzeczywistych warunków pracy i życia w agencji. Według niego konieczne jest uświadomienie ludziom gotowym podjąć tego rodzaju zajęcie, że najprawdopodobniej staną się ofiarami wyzysku i przemocy: *jest zupełny brak informacji, jak wygląda praca w agencji. Przez telefon, jak rozmawia się z pracodawcą, wszystko wygląda pięknie i ładnie, a przyjeżdża się i okazuje się zupełnie coś innego. On na początku mówi, że zarobisz dużo pieniędzy i będzie fajnie, a jak się już zorientujesz, jak jest naprawdę, jest już za późno na wycofanie się (r1).*

Respondenci zachęcają do stosowania zasady ograniczonego zaufania wobec pośredników oferujących lukratywne zatrudnienie na nieznanymi warunkach: *Radziłabym dziewczynom, żeby nie wierzyć nikomu (r4).* "Chciejstwo" i obniżony krytycyzm to często cechy przyszłych ofiar: *my, młode dziewczyny, zaabsorbowane chęcią zdobycia pieniędzy, pakujemy się same w to i jedziemy bo myślimy, że tam będzie druga Ameryka, że staniemy się nagle bogate i nie zwracamy uwagi, że jest coś naprawdę nie w porządku (r2)*

Jeżeli to możliwe, należy szukać pracy przez znajomości, możliwie blisko domu: *Przestrzegałam koleżankę: na żadne ogłoszenie nie patrz, po znajomości szukaj pracy (r7); Radziłabym unikać wyjazdów do pracy za granicą. W Polsce łatwiej się wyrwać, łatwiej uciec (r6).* Osoby decydujące się na wyjazd nie zwracają uwagi na oczywiste niespójności w ogłoszeniach, a także na oznaki niskiej wiarygodności pracodawców: *często w ogłoszeniach jest coś nie tak, bo na przykład jest tylko nr skrzynki pocztowej, do wyjazdu na zbieranie truskawek pytają się "jak pani wygląda" (r2).* Ogłoszenia podają często nieprawdziwe dane, które należy zweryfikować, jeżeli jest to możliwe: *na pewno nie wolno jechać za granicę w ciemno, trzeba dokładnie sprawdzać te firmy, można sprawdzić w internecie, czy naprawdę jest taka firma (r2).*

Osoby, które zdecydowały się na wyjazd powinny zachować podstawowe środki ostrożności: podać swoje miejsce pobytu, telefon, nie rozstawać się z dokumentami: *Przed wyjazdem trzeba zostawić informację z konkretnymi danymi, gdzie się jedzie. Nigdy nie rozstawać się z takimi rzeczami jak dowód osobisty, pieniądze trzymać dobrze schowane, bo w pewnym momencie może człowiek zostać bez niczego (r2).*

R8 radzi, żeby wyjeżdżać w kilka osób: *Niech dziewczyny same nie wyjeżdżają. Jeśli muszą, niech jadą z siostrą czy bratem. Najlepiej pojechać z kimś, o kim będzie wiadomo, że na pewno nie zostawi.* Jednocześnie jednak sama jest sceptyczna, co do wartości takiego zabezpieczenia, ponieważ jej samej wyjazd w towarzystwie matki nie uchronił przed uwikłaniem w prostytucję.

2.6.2. Opinie o działalności instytucji pomagających ofiarom

Opinie o działalności instytucji mogących udzielić pomocy są niejednoznaczne. Niektórzy sądzą, że instytucje nic nie mogą zrobić, ponieważ za prostytucję odpowiedzialne są czynniki strukturalne – prostytucja zniknie, jak znikną powody, dla których ludzie się nią zajmują: *Żadne instytucje i organizacje nie są w stanie zapobiegać handlowi ludźmi. Pomoc dla ofiar handlu ludźmi, to żeby było więcej miejsc pracy, takiej pracy, z której można się utrzymać (r6).*

Zdaniem jednej z respondentek, bardzo ważne jest korzystanie z dostępnych form pomocy, aktywne ich szukanie i proszenie o pomoc bez wahania: *Nie można bać się prosić o pomoc (r9).*

Niektóre respondentki sądzą, że ośrodki pomocy społecznej dyskryminują poszkodowanych z rodzin patologicznych i oczekują zmiany nastawienia do osób wywodzących się z takich środowisk: *Żeby niektóre instytucje, np. opieka społeczna, inaczej patrzyły na niektóre osoby i na niektóre rodziny, jeżeli ktoś tam pije, żeby zaproponowali jakiś odwyk, a nie przyglądali się beczynnemu (r5).*

Opinie o pracy policji są niejednoznaczne. Niektórzy mają dobre doświadczenia. R1 trafił do La Strady dzięki policji i, jak wynika z wypowiedzi, chętnie i efektywnie współpracuje z nią. Pojawiają się jednak też głosy krytyczne, np. r9 zaobserwowała indolencję lub niechęć policji do zajęcia się grupą przestępczą organizującą prostytucję: *Na policji zdecydowanie nie można polegać, poznali takie szczegóły jak pseudonimy przestępców, nr. rejestracyjne samochodów, wszystko mieli podane na*

talerzu. Później dostałam informację, że ze względu na brak możliwości ustalenia tożsamości tych ludzi sprawa została zamknięta (r9).

Organizacje takie, jak La Strada i sama La Strada są oceniane jednoznacznie pozytywnie: *Pomoc, jaką tu otrzymuję, to jest na możliwości, jakie teraz są w Polsce bardzo dużo. Ta fundacja dużo nam daje, pomaga (r2).* Respondenci doceniają pomoc, jaką otrzymali od tej organizacji i są zdania, że oferowane formy wsparcia bardzo im pomogły w wydostaniu się z trudności materialnych. Bardzo cenią sobie też pomoc psychologa: *Teraz mam ciągle pomoc od La Strady w formie porady pani psycholog. Bardzo fajna kobitka To była naprawdę duża pomoc. I finansową też dostawałam (r8).* Bardzo dobrze układa się współpraca z pracownikami La Strady: *Dla mnie fundacja to jest coś wspianiałego, Lena jest dla mnie jak mama, jak siostra i jak najlepsza koleżanka. Opowiadałam swojej mamie o Lenie, mówiła, że bardzo chciały ją poznać (r4).* Organizacje tego typu postrzegane są lepiej, niż instytucje państwowe: *Nie liczyłabym ani na policję, ani na żadną władzę. Jedyne coś takiego jak ta fundacja, z pomocą dla kobiet (r4).*

R1 też otrzymuje pomoc od La Strady. Sądzi on, że powinna powstać podobna organizacja pomagająca mężczyznom zajmującym się prostytutką: *W Polsce nie ma organizacji, która pomaga chłopakom, jest tylko dla kobiet. Na pomoc dla kobiet są fundusze, jeżeli chodzi o mężczyzn, nie ma nic takiego (r1).*

2.6.3. Potrzeby ofiar

Kobiety, które trafiają do schroniska są często w złym stanie psychicznym i bez środków do życia. Potrzebują zarówno pomocy materialnej, jak i wsparcia psychologa. Z wypowiedzi można odtworzyć kilka etapów resocjalizacji, przy czym na każdym z nich potrzebna jest inna forma pomocy.

Respondentki, które wyrwały się ze środowiska handlarzy ludźmi zwykle potrzebują rzeczy podstawowych. Nie mają pieniędzy na zaspokojenie elementarnych potrzeb. Czasem nie mają się w co ubrać, itd. Nie mają gdzie mieszkać: przyjechały z innych miejscowości i zwykle nie mogą tam wrócić.

Wydaje się, że bardzo ważna jest w tym czasie opieka psychologa. Traumatyczne doświadczenia odciskają piętno na osobowości i utrudniają normalne funkcjonowanie. Respondentki cierpią na bezsenność, apatię, lęki: *Od przyjazdu do Warszawy jestem na lekach antydepresyjnych i przeciwlękowych (r11)*. Niektóre z nich mają za sobą próby samobójcze, potrzebują opieki psychiatry.

Innego rodzaju pomocy potrzebują osoby, które próbują się usamodzielniać. Wiele z nich zdaje sobie sprawę z potrzeby doksztalcania i potrzebuje *pomocy takiej jak kursy, korepetycje (r5)*. Osoby chcące podjąć pracę muszą nauczyć się, jak zachować się w czasie rozmowy kwalifikacyjnej, potrzebują odpowiednich ubrań: *część podstawowych rzeczy się dostaje tutaj, jak się idzie do pracy na rozmowę kwalifikacyjną (r7)*. R5 zwraca uwagę na użyteczność pomocy prawnej dla ochrony przed nieuczciwymi pracodawcami.

Niektóre respondentki nie potrzebują już pomocy. R9 to przykład, jak chęć zmiany stylu życia połączona ze wsparciem materialnym i psychologicznym ze strony instytucji pomagającej ofiarom może przynieść pozytywne efekty. Przyjechała ona do Warszawy bez jakichkolwiek środków do życia i bez żadnych kontaktów. Dzięki pomocy La Strady ukończyła szkołę, zdała maturę, chce rozpocząć studia wyższe. Po przyjeździe do Warszawy mieszkała w schroniskach dla kobiet, potem w miarę poprawy sytuacji materialnej stawała się coraz bardziej samodzielna: mieszkała w internacie, wynajmowała mieszkanie, obecnie mieszka z chłopakiem. Pracuje zawodowo i, jak twierdzi, daje sobie radę: *To, co zarabiam starcza mi na to, żeby się utrzymać, na pewno nie na jakimś rewelacyjnym poziomie, ale na jedzenie, na opłaty starcza, jakoś sobie radzę*.

Podsumowanie

Przeprowadzone w trakcie badania wywiady z pracownikami Fundacji La Strada oraz z ich klientkami pozwalają nakreślić kompleksowy portret społeczny ofiary handlu ludźmi, a także naszkicować typowe scenariusze tego przestępstwa.

Ofiara to prawie zawsze kobieta pochodząca z rodziny dysfunkcyjnej. Wydaje się, że czynniki sprzyjające wiktyimizacji to: zaburzone relacje z rodzicami i złe warunki materialne gospodarstwa domowego.

Wśród respondentek nie ma osób wychowanych w stabilnej rodzinie, w której panowały harmonijne relacje pomiędzy członkami. Ofiary były pozbawione emocjonalnej więzi z krewnymi, niekochane. Są zwykle skonfliktowane z rodzicami; często od dzieciństwa były zaniedbywane. W wypowiedziach powtarza się wątek przemocy w domu: ofiary były bite, dręczone psychicznie i fizycznie. Z wypowiedzi wynika, że rodziny wypychały respondentki z domu. Niektóre z nich nawiązywały wtedy kontakty w środowiskach patologicznych, które je akceptowały. Musiały podejmować „dorosłe” decyzje co do mieszkania i pracy bardzo wcześnie, jeszcze przed osiągnięciem pełnoletniości. Decyzje te często były wymuszone okolicznościami i miały złe skutki.

Katalizatorem konfliktów rodzinnych i przemocy jest często alkoholizm domowników, zwykle (choć niekoniecznie) ojca. Typowa respondentka wychowywała się w rodzinie, w której występował problem alkoholowy i sama jest często uzależniona od substancji odurzających. Niektóre ofiary mają za sobą terapie uzależnień. Respondentki-alkoholiczki znajdują sobie partnerów alkoholików.

Ofiary zwykle pochodzą z nizin społecznych. Sytuacja materialna gospodarstw domowych, z których się wywodzą była w najlepszym razie średnia. Często w domu panowała skrajna bieda. Niektóre respondentki miały liczne rodzeństwo, z którym konkurowały o dobra materialne, jak i o uwagę opiekunów. Zdarzały się sytuacje, kiedy rodzice lub opiekunowie przejmowali należne respondentkom alimenty, a one

nie potrafiły się temu przeciwstawić. Brak pieniędzy i konieczność wczesnego podjęcia pracy uniemożliwiły wielu ofiarom ukończenie szkoły.

Osoba bez środków do życia, bez oparcia w bliskich, czasem bez stałego miejsca zamieszkania, która chce lub musi zdobyć szybko jakieś pieniądze jest potencjalną ofiarą handlu ludźmi. Wyróżnić można dwa scenariusze wprzęgnięcia.

Scenariusz 1 to stopniowe wessanie w prostytucję. Ofiara wyjeżdża do „normalnej” pracy (jako kelnerka, opiekunka, sprzątaczką, itp.) i na miejscu dowiaduje się, że obiecanej pracy nie ma, ale może lub musi pracować jako prostytutka. Czasem ma wobec sprawców (prawdziwy lub fikcyjny) dług do spłacenia. Sprawcy szantażują ją, straszą, czasem używają siły – biją, gwałcą. Zabierają paszport, uniemożliwiają kontakt z innymi. Ofiara poddaje się okolicznościom, czasem ucieka.

Scenariusz 2 (zdaniem niektórych klientek i case managerek najczęstszy) to dobrowolne zaangażowanie się w prostytucję bez świadomości, jak wygląda życie i praca w agencji. Ofiary oczekują przyzwoitych zarobków przy niewielkim nakładzie pracy i liczą na poprawę złej sytuacji materialnej. Czasem ich oczekiwania się spełniają, czasem nie – agencje są bardzo różne, w jednych otrzymuje się regularnie przyzwoite wynagrodzenie, w innych osoby tam pracujące są bite, wyzyskiwane, nieopłacane. Ofiary, którym pomaga La Strada to niejako z definicji kobiety zatrudnione w „złych” agencjach. prostytutki zadowolone ze swojej sytuacji nie proszą o pomoc.

Praca w agencji wiąże się z poważnym niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia. Przemoc jest zarówno sposobem wymuszania posłuszeństwa, jak i bywa dla sprawców formą rozrywki. Ofiary więziono, zmuszano do uprawiania seksu bez zabezpieczenia. Mieszkały czasem w bardzo złych warunkach, w nędznych, zimnych barakach. Były głodzone. Grupą szczególnie narażoną na przemoc i pracującą w najgorszych warunkach są, jak się wydaje, cudzoziemki pracujące w Polsce przy drogach. Ich działalność jest często pod kontrolą zorganizowanych grup przestępczych wywodzących się z Bałkanów.

Reintegrację ofiar w społeczeństwie utrudnia bagaż złych przeżyć, który ze sobą noszą. Choć wszystkie ofiary mają za sobą traumatyczne doświadczenia, to jednak ich natężenie było bardzo różne: od nieudanej próby werbunku do systematycznego dręczenia, bicia i molestowania od wczesnego dzieciństwa. Wydaje się, że osoby, które świadomie zgłosiły się do pracy w agencji są zwykle po najtrudniejszych przejściach. Zmiana stylu życia może być dla nich szczególnie ciężka, ponieważ patologia jest dla nich oczywistą częścią zastanego świata. Osoby te dodatkowo bywają uzależnione od substancji odurzających.

Wejście na rynek pracy jest dla ofiar trudne z oczywistych względów. Rynek pracy w Polsce jest bardzo trudny dla wszystkich młodych ludzi, a ofiary mają zwykle niskie kwalifikacje. Nie chcą lub nie mogą wrócić do swoich miejscowości rodzinnych – nikt tam na nie nie czeka, boją się stygmatyzacji. Ze skromnych dochodów muszą utrzymać się w miejscowości, gdzie nie mają żadnych kontaktów.

Respondentki zdają sobie sprawę z wagi wykształcenia. Deklarują chęć dokończania się, niektóre opłacają lub opłacały szkołę. Wśród ofiar znaleźć można przykłady, jak przy silnej woli ze strony klientki i dobrze ukierunkowanej pomocy ze strony Fundacji można przezwyciężyć ograniczenia narzucone przez pochodzenie i doświadczenia. Są wśród ofiar osoby pochodzące z rozbitych rodzin żyjących w skrajnej nędzy na obszarach ogarniętych masowym bezrobociem – osoby, które wyrwały się z prostytucji i, stopniowo się usamodzielniając, rozpoczęły życie na nowo.